

Wstęp

Trzy lata, które minęły od wydania pierwszego tomu *Kajetów Korpusu Kadetów*, były czasem intensywnej pracy naukowej całego zespołu studentów, doktorantów i pracowników naukowych współtworzących projekt Szkoła Rycerska, którego głównym celem od początku była interdyscyplinarna współpraca pasjonatów i badaczy historii warszawskiego Korpusu Kadetów (1765–1794). Ostatnie lata przyniosły wiele ważnych zmian zarówno w aspekcie życia akademickiego, jak i w obrębie naszej grupy. Był to dla naszego zespołu przede wszystkim czas rozwoju naukowego na płaszczyźnie indywidualnych ścieżek akademickich, lecz także w sferze prowadzonych przez nas badań nad nowymi materiałami archiwalnymi dotyczącymi dziejów Szkoły Rycerskiej. W ciągu tych trzech lat wszyscy studenci jeszcze pamiętający pierwsze spotkania naszej grupy zdążyli obronić prace magisterskie, a większość z nich jest dzisiaj doktorantami na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Nie sposób również przy tym nie nadmienić o dwóch „ślubach kadeckich”, gdyż losy dwóch par z naszego grona (i autorów artykułów zamieszczonych w tym tomie) zostały połączone węzłem małżeńskim – p. Aleksandro i p. Tomku, p. Joanno i p. Janie – serdecznie gratulujemy! Chyba trudno byłoby o mocniejszy dowód na to, jak zespala wspólna praca nad dziejami Szkoły Rycerskiej. Jednocześnie wraz z każdym kolejnym rokiem akademickim do naszych działań dołączały nowe osoby zainteresowane szukaniem, identyfikowaniem i opracowywaniem źródeł archiwalnych

dotyczących oświeceniowej szkoły Stanisława Augusta Poniatowskiego. W międzyczasie, w 2017 roku, powołana została Pracownia Rękopisów i Ineditów z lat 1700–1850. Prowadzonymi w niej badaniami kieruje pomysłodawczyni projektu Szkoła Rycerska i niezmiennie nasza mentorka – prof. dr hab. Elżbieta Wichrowska. Zaproponowana niegdyś przez Panią Profesor formuła badań polegająca na uznaniu bezpośredniego kontaktu z dokumentami z epoki za priorytet i podstawę pracy edytorskiej nie tylko w przypadku pracowników naukowych, lecz także studentów oraz doktorantów, pozwoliła młodym badaczom na wykazanie się swoimi umiejętnościami i dalsze ich doskonalenie. Co więcej, praktyczny charakter naszego przedsięwzięcia uświadomił nam, jakiego ogromu pracy wymaga formuła opracowania transkrypcji oraz aparatu krytycznego dla źródła archiwalnego z XVIII, a niekiedy z XIX wieku.

Niewątpliwie atutem działań grupy naukowej zebranej pod nazwą „Szkoła Rycerska” jest, z jednej strony, praca naukowa oparta na materiale źródłowym, najczęściej nieznanym lub słabo rozpoznanym, oraz kontakt z dokumentami z epoki, fizyczna realność źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, które można w przestrzeni archiwum wziąć do ręki, a następnie odczytać, co jest niezmiennie ważne zwłaszcza dla młodego naukowca-doktoranta – a tacy właśnie stanowią większość Autorów prezentowanego tomu; z drugiej zaś strony udostępnianie przez edycje i opracowania tych nieznanych dla odbiorcy, a bywa że dopiero odnalezionych materiałów, i wprowadzenie ich w obieg naukowy. W tak pomyślanej praktyce edytorskiej tkwi zapewne przyczyna niesłabnącego zainteresowania przebiegiem i rezultatami naszych prac także ze strony osób i instytucji spoza Uniwersytetu Warszawskiego. Imponujący jest również zakres przeprowadzonych przez nas kwerend pozytywnych. Okazało się bowiem, że źródła do badań nad dziejami Korpusu Kadetów są znacznie obszerniejsze, niż początkowo przypuszczaliśmy. Przez ostatnie lata zagłębiliśmy się w historię drugiej połowy XVIII wieku na tyle, że zarówno nasze kompetencje edytorsko-archiwistyczne, jak i wieloaspektowa wiedza historyczna na temat życia Szkoły Rycerskiej oraz

oświeceniowej Warszawy pozwoliły nam na dotarcie do źródeł niepublikowanych, których treść w sposób istotny uzupełnia dotychczasową wiedzę o ówczesnych ludziach i ich życiu. Tym razem główne źródła pozyskaliśmy z polskich archiwów i bibliotek państwowych, takich jak: Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Kórnicka PAN, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu – lecz nie tylko. Rezultaty naszych prac spotkały się z uznaniem szerszego kręgu odbiorców, dzięki czemu również właściciele archiwów prywatnych udostępnili nam swoje źródła.

Prezentowane w tym tomie materiały mają więc przede wszystkim charakter źródłowy. Warto w tym miejscu podkreślić zespołowy charakter naszych prac, gdyż ma on swoje, według nas bardzo pozytywne, konsekwencje. Oznacza bowiem, że nie zawsze osoba, która odnalazła dane źródło historyczne, potem je opracowywała, a z kolei przy opracowywaniu materiałów czy też przypisów, a zwłaszcza przy transkrypcjach wymagających wielokrotnego czytania dawnych zapisów „świeżym okiem”, udział brało zawsze więcej osób aniżeli tylko wymienieni autorzy. Dzięki takiemu trybowi pracy każdy członek zespołu miał szansę uniknięcia zawężenia swoich kompetencji edytorskich, co nie tylko sprzyjało rozwojowi naukowemu, lecz także podniosło jakość prezentowanych źródeł i opracowań.

Przyznać jednak trzeba, że największe poczucie tekstologiczno-archiwistycznej satysfakcji przynosiło naszemu zespołowi identyfikowanie nowych materiałów związanych z historią Korpusu Kadetów. Natomiast na etapie namysłu nad koncepcją tomu ogrom odkrytych źródeł historycznych zaczął być dla nas wyzwaniem. Jednym z najtrudniejszych zadań było stworzenie spójnego układu tomu. Zdawaliśmy sobie bowiem sprawę z tego, że co prawda różnorodność źródeł jest ich atutem, jednak bardziej było przez nas pożądane opowiedzenie za ich pośrednictwem historii kadetów, i szerzej, środowiska Szkoły Rycerskiej widzianej naszymi oczami. Głównym celem nie było jednak opowiedzenie historii

chronologicznej i domkniętej – nie dlatego, żebyśmy nie doceniali tego typu opracowań; w naszym przypadku same źródła niejako na to nie pozwoliły. Często, lecz jednak nie zawsze możliwe były ścisłe ustalenie ich atrybucji czy datacja, choć waga treści nie pozostawiała wątpliwości co do naszych planów wydawniczych. W takich sytuacjach, które – jak sądzimy – nie mają charakteru ostatecznego, zawsze bliskie było nam myślenie, że być może dalsze studia i kwerendy pozwolą rozwikłać edytorskie zagadki, które i nas nurtują, jak chociażby autorstwo *Dyskursu politycznego*... czy też fenomenalnego paszkwilu na środowisko Szkoły Rycerskiej. Co ważne, edycje wszystkich tekstów źródłowych zostały przygotowane zgodnie z zasadami, które zostały przy nich zamieszczone w niniejszym tomie. Jednak ze względu na różnorodność typu opracowanych dokumentów zasady te nieznacznie się różnią. W przypadku odwoływania się do zasad edycji zapisanych przy tekście z innego działu zamieszczono odpowiednią adnotację w przypisie odsyłającym. Priorytetowe było zatem dla nas uznanie integralności prezentowanych tekstów przy jednoczesnym stosowaniu mechanizmu edytorskiego, zgodnie z którym tematyka oraz rodzaj źródła historycznego narzuca typ opracowania edytorskiego, zasady modernizacji i opisu dokumentu.

Dokonanie nieuniknionej selekcji źródeł do opracowania i opublikowania w drugim tomie *Kajetów Korpusu Kadetów* nie było więc zadaniem ani prostym, ani oczywistym. Przyjęliśmy, że nadrzędne znaczenie mają dla nas te materiały, które dotyczą trzech kręgów tematycznych. Są to: 1) **ludzie** i, szerzej, środowisko Szkoły Rycerskiej, z zaakcentowaniem roli cudzoziemców, a zwłaszcza Francuzów, którzy dominowali w pierwszym okresie funkcjonowania Szkoły; 2) **wartości** pozwalające na odtworzenie systemu aksjologicznego, światopoglądu przekazywanego kadetom oraz atmosfery ideowej Warszawy w drugiej połowie XVIII wieku; 3) **kultura materialna** zarówno w aspekcie codziennego funkcjonowania Korpusu Kadetów, jak i samej jego przestrzeni, czyli posiadłości przy Krakowskim Przedmieściu, na której terenie współcześnie znajduje się kampus główny Uniwersytetu Warszawskiego.

Co warto podkreślić, myślenie o XVIII wieku jest w ramach projektu Szkoła Rycerska realizowane jako refleksja nad życiem społecznym ludzi oraz środowiska związanego z prestiżową instytucją edukacyjną, którą był królewski Korpus Kadetów w Warszawie. Naturalną konsekwencją przyjęcia takiej perspektywy badawczej jest uważne przyglądanie się sylwetkom zarówno samych kadetów (a później absolwentów), jak i twórców szkoły – jej założycieli oraz kadry nauczycielskiej. Istotne są również dużo trudniejsze do zidentyfikowania sylwetki osób współtworzących gospodarcze zaplecze szkoły – pracowników kuchni, stajni, drukarni czy nawet gorzelni, które mieściły się na terenie koszar. W centrum środowiska związanego ze Szkołą Rycerską znajdują się jednak niewątpliwie ludzie, którzy zajmowali się edukowaniem młodzieży. To oni, nauczyciele – ich pochodzenie, prerogatywy, poziom nauczania, pozycja w środowisku naukowym – mówią nam wiele o tym, jakie twórcy szkoły i jej organizatorzy mieli priorytety oraz w jakim kierunku chcieli rozwijać tę instytucję, a zwłaszcza jaką chcieli nadać jej rangę nie tylko w Rzeczypospolitej, lecz i na arenie europejskiej. Na te zabiegi, jak dziś byśmy powiedzieli, umiędzynarodowienia Korpusu Kadetów, wskazuje otwierający prezentowany tom artykuł autorstwa Elżbiety Wichrowskiej. Tekst ten wyznacza perspektywę, dzięki której dzieje Szkoły Rycerskiej przestają być faktografią historyczną, a stają się żywą opowieścią o ludziach z tamtych czasów. Skoncentrowanie się zaś na związkach cudzoziemców z tą placówką wydobywa z jej historii konteksty do tej pory nieznane, takie, które świadczą o tym, że jej prestiż nie był ani przypadkowy, ani iluzoryczny. Uważne przyjrzenie się sylwetkom pierwszych dwóch dyrektorów generalnych Szkoły Rycerskiej, którymi byli John Lind, autor strategii wychowawczo-edukacyjnych i nowych podręczników, oraz Christian Pfleiderer, następnie zaś bibliotekarzom, którą to funkcję do 1779 roku pełnili obcokrajowcy: Thevenot de Tannay, Jean François Sansoir, Louis de Lalande oraz Jean Dubois de Jancigny, prowadzi Wichrowską do refleksji, że można mówić o profilu intelektualnym, czy też modelu biografii przedstawiciela kadry pedagogicznej

Szkoły Rycerskiej. Mógłby to być: „Cudzoziemiec, dobrze wykształcony, inteligentny, realizujący się na wielu polach ówczesnego życia społeczno-kulturalnego: mason, aktor, literat, nauczyciel, zaangażowany społecznie i politycznie, o wysokim morale”. Analogiczne wnioski wypływają z analizy związków metrów tańca z Korpusem Kadetów oraz sceną warszawską. Zadziwiająca jest powtarzalność tego, że młodzi specjaliści decydowali się na przyjazd do jednak wówczas prowincjonalnej Warszawy, pozostawali tu, a nawet zaczęli być trwale związani z Rzeczpospolitą, o czym świadczy chociażby ich udział w insurekcji kościuszkowskiej, jak było w przypadku metra fechtunku, Raquiliera, oraz nauczyciela języka francuskiego, Claude’a Gavarda. Szczególną uwagę warto zwrócić podczas lektury tego artykułu na postaci nieoczywiste, które nie do końca przysłużyły się dobrej opinii Szkoły Rycerskiej – mam na myśli Louisa de Kermorvanda i Pierre’a Carnota. Niektórzy uważali, że Stanisław August przyciągnął „przeróżnych awanturników”. Biorąc jednak pod uwagę liczbę cudzoziemców, którzy zdecydowali się współpracować ze Szkołą Rycerską, raczej można by tutaj mówić o wyjątkach potwierdzających regułę, zgodnie z którą obcokrajowcy współpracujący z Korpusem Kadetów byli naukowcami i nauczycielami na najwyższym, europejskim poziomie. To oni – w większości Francuzi – formowali umysły i postawy młodzieży kadeckiej. Jak pisze Wichrowska: byli to „cudzoziemcy, którzy nie tylko stanowili, w ciągu blisko trzydziestoletniego funkcjonowania Szkoły Rycerskiej, niemal połowę kadry nauczycielskiej, ale też jej bardzo stabilną część”. Ta ciągłość i stabilność jest bardzo ważna z perspektywy skuteczności dydaktyczno-pedagogicznej. Niewątpliwie zatem cudzoziemcy byli „ludźmi Szkoły Rycerskiej” i również poprzez współpracę z kolejnymi pokoleniami młodych kadetów przyczynili się do procesów modernizacyjnych Rzeczypospolitej.

Z kolei następne teksty zostały poświęcone postaci wyjątkowej – jest nią Louis de Lalande – i stanowią wprowadzenie oraz opracowanie do jednego z najciekawszych źródeł prezentowanych w niniejszym tomie, którym jest pamflet na Szkołę Rycerską. W tekstach Magdaleny Łysik

i Weroniki Pawlik de Lalande został przedstawiony jako postać charakterystyczna dla Polski drugiej połowy XVIII stulecia: dobrze wykształcony cudzoziemiec, Francuz związany z Korpusem Kadetów przez niemal dwadzieścia osiem lat, jako bibliotekarz, kapitan, major, a w końcu pułkownik, należący do kręgu polskiego wolnomularstwa, a także środowiska Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jednocześnie, jak słusznie zauważono, nie jest to postać dobrze rozpoznawana w opracowaniach poświęconych polskiemu oświeceniu, mimo że, jak pokazały teksty zamieszczone w tym tomie, należał on do elity intelektualnej, a także społecznej stanisławowskiej Warszawy. Autorki artykułów zamieszczonych w części *Ludzie Szkoły Rycerskiej*, Elżbieta Wichrowska, Magdalena Łysik i Weronika Pawlik, rekonstruują w miarę możliwości rok po roku biografię Louisa Lion de Lalande'a, odsłaniając różne oblicza tego oficera i intelektualisty, koleje jego życia, sytuację rodzinną (Magdalena Łysik), lata kariery w Szkole Rycerskiej (Weronika Pawlik), niezwykłą historię, która kryje się za biograficzną notatką przyczepioną do podobrazia jego portretu oraz historię powstania jedynego znanego pamfletu na Szkołę Rycerską, o którego autorstwo podejrzany jest właśnie de Lalande (Elżbieta Wichrowska).

Mowa tutaj o przekazie brulionowym pamfletu *Dokąd jedziesz, Szkoło Rycerska?*, który rozpoczyna się od słów „Warszawski Korpus Kadetów może być porównany do powozu wielkiego pana, który z pompą i przepychem zdąży na przybycie ambasadora”. Anonimowy, niedokończony (?) tekst zachował się w zbiorach prywatnych rodziny Louisa de Lalande'a mieszkającej we Francji, w Honfleur w Normandii. Pamflet, czy też satyra imienna nosząca znamiona paszkwilu, zawiera obraz orszaku, którego członkowie, pełniąc kolejne przypadające im w udziale funkcje, zostają wymienieni z nazwiska, a następnie ośmieszeni, zdyskredytowani lub po prostu okrutnie scharakteryzowani. Jak pisze Elżbieta Wichrowska, z tekstu „wyłania się dość ponury obraz Szkoły Rycerskiej jako instytucji podzielonej na rywalizujące ze sobą frakcje (Czartoryski–Moszyński), w której jednostki wartościowe są zwalczane (Pfleiderer). Przygnębiać

może charakterystyka personelu Korpusu, składającego się tu w przeważającej części z ludzi określanych jako podli, fałszywi, podstępni, bez horyzontów intelektualnych czy wręcz ograniczeni. To zbiorowisko dziwaków, bywa, że i dewotów, fanatyków, tworzy mało zachęcającą wizję instytucji, na czele której widzimy niczym niezainteresowanego króla, rozbawionego i nastawionego na aplauz Czartoryskiego i starającego się zapanować nad sześciokonnym zaprzęgiem, sfrustrowanego, krótkowzrocznego Moszyńskiego, który niewątpliwie [...] cieszył się sympatią autora pamfletu”. Dotychczas nie odnaleziono drugiego tekstu tak bezpośredniego, bezpretensjonalnie, a ponadto imiennie uderzającego w działalność Szkoły Rycerskiej, zwłaszcza że wszyscy jego bohaterowie to osoby zidentyfikowane, faktycznie działające w Korpusie Kadetów.

Rekonstrukcja biogramu oraz opracowanie tekstu stanowią w niniejszym tomie wstęp do edytorskiego opracowania przekazu brulionowego. Część główną stanowią transliteracja przygotowana przez Elżbietę Wichrowską oraz przekład tekstu z języka francuskiego. W przypadku tłumaczenia zapisu brulionowego, który wymagał wyjątkowych kompetencji językowych, główna rola przypadła w udziale Elżbiecie Wichrowskiej, przy współudziale Joanny Frużyńskiej i konsultacjach Izabelli Zatorskiej, Dariusza Dziurzyńskiego, Nicolas Maslowskiego i Catherine Coupeaud. Na końcu materiałów dotyczących Louisa de Lalande’a zamieszczone zostały transkrypcje polskojęzycznych dokumentów związanych z jego osobą. Warto też podkreślić, że w tomie tym znalazły się również reprodukcje dokumentów (m.in. patentów) z podpisami króla Stanisława Augusta oraz Adama Kazimierza Czartoryskiego, pochodzące ze zbiorów prywatnych, udostępnionych nam przez potomka Louisa Lion de Lalande’a, Nicolasa Maslowskiego, dyrektora Ośrodka Kultury Francuskiej i Studiów Frankofońskich Uniwersytetu Warszawskiego (Le Centre de civilisation française). Z tego samego źródła pochodzą też reprodukcje wyciągów z aktu małżeństwa de Lalande’ów, aktów urodzenia dzieci, chrztu i przede wszystkim fotografie portretów, w tym najważniejszego, Louisa de Lalande’a.

Na tle tak zarysowanej grupy cudzoziemców przyczyniających się do utrzymania wysokiego standardu Szkoły Rycerskiej zaprezentowana została w kolejnym artykule sylwetka jednego z najznamienitszych jej uczniów: Tadeusza Kościuszki. Klaudia Drewczyńska-Trzaska przyjrzała się szkolnemu etapowi życia przyszłego wodza powstania 1794 roku. Tak jak w przypadku pozostałych tekstów w tomie, artykuł ten nie został oparty jedynie na materiałach źródłowych, które można znaleźć w innych opracowaniach, czy to dawniejszych, czy nowszych, lecz także na dokumentach źródłowych wcześniej niepublikowanych. Dzięki temu jest to bodajże najbardziej anegdotyczny artykuł w całym tomie. Autorka przygląda się młodemu Kościuszcze od momentu wpisania go na listę kadetów pod numerem 79, uwzględniając kontekst protekcji, bez której nie dostałby się do Szkoły Rycerskiej. Młody Tadeusz został przedstawiony bardzo realistycznie: „najlepszym sposobem młodzieńca na senność był zimny prysznic lub trzymanie stóp w naczyniu z lodowatą wodą”, a w innym miejscu: „Podobno inni kadeci nazywali Kościuszkę «Szwedem», ponieważ charakterologicznie kojarzył im się z Karolem XII – porywczym, przebiegłym i nieustępliwym królem Szwecji”. Nie odmawiano mu jednak i tego, że był koleżeński i lojalny. Zarówno Stanisław August Poniatowski, jak i Adam Kazimierz Czartoryski byli pod dużym wrażeniem jego umiejętności i osobowości. Komendant zdecydował się nawet sfinansować zagraniczny wyjazd Kościuszki i drugiego kadeta – Józefa Orłowskiego. Potwierdza to dokument odnaleziony w Zbiorze Popielów w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Opłata za wyjazd miała wynosić 100 złotych. Większą uwagę zwraca jednak drugi dokument w tej sprawie: dwaj kadeci proszą w nim o dofinansowanie nie w wysokości 100, lecz 224 złotych dukatów, uzasadniając podanie wysokimi kosztami nauki... Ostatecznie Czartoryski przyznał finansowanie wyjazdu, lecz nie zatwierdził stawki proponowanej przez uczniów. Dziś to pismo mówi nam więcej o samym Kościuszcze i jego koledze, aniżeli o polityce finansowej szkoły. Klaudia Drewczyńska-Trzaska omawia również dwa inne nowe, wyjątkowe źródła: szkolny brulion zatytułowany „Filozofia. Kościuszko”,

który został poświadczony przez księżną Marię Wirtemberską jako zeszyt pisany u kadetów, obecnie w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie, oraz zeszyt do religii przechowywany w Bibliotece Kórnickiej PAN.

Ostatni artykuł z części poświęconej „ludziom Szkoły Rycerskiej” (Agata Wdowik) skupia się na postaci Adama Kazimierza Czartoryskiego, współzałożyciela i komendanta Korpusu Kadetów. Tyle że jego funkcjonowanie w tej roli zostało przedstawione z perspektywy końca – 1823 roku, a ściślej mówiąc, rękopiśmiennych i drukowanych źródeł związanych z jego ostatnią drogą: od 19 marca, czyli dnia śmierci w Sieniawie, poprzez trasę orszaku pogrzebowego do Lwowa i dalej, do Warszawy, aż po pochówek tamże 22 kwietnia. Ze źródeł funeralnych wynika, że przez trzydzieści cztery dni orszak przebył około 330 km; marzec i kwiecień tego roku charakteryzowały się „trwałym zimnem”, jak wspomina jeden z pamiętnikarzy, a ostatnia droga Czartoryskiego przypadła na czas Wielkanocy, co metaforycznie przyczyniło się do wzmocnienia legendy o śmierci tradycji wielkomagnackiego oświeceniowca. Oczywiście, cały obrzęd pogrzebowy *pompa funebris* stanowił wspaniałe widowisko odzwierciedlające majestat zmarłego. Jego częścią były przemowy pogrzebowe, wiersze okolicznościowe, adnotacje i relacje publikowane w gazetach, czy też zachowane wciąż w rękopisach laudacje. We wszystkich tego typu źródłach funeralnych występuje temat Szkoły Rycerskiej: nadmienia się o niej lub czyni jednym z istotniejszych wątków, zwłaszcza w kontekście tradycji i dziedzictwa Adama Kazimierza Czartoryskiego, które w absoluwentach Korpusu Kadetów miało przetrwać przez wieki. Warto zwrócić uwagę na dokument szczególny, rękopis zatytułowany *Cieniu Szanowny!*, który został napisany przez wychowanka Szkoły Rycerskiej, jak się udało ustalić, zapewne Józefa Szymanowskiego (1779–1867). W tomie zamieszczona została cała transkrypcja tego źródła. Ponadto pewnym archiwalistycznym rarytasem są: druk programu orszaku pogrzebowego, a także rękopis zapisu nutowego marsza pogrzebowego autorstwa Wincentego Ferdynanda Lessela, w którego bibliografii nie odnotowywano dotychczas tego utworu. Interpretacja śmierci Czartoryskiego została ukazana w arty-

kule w szerszym kontekście, lecz wciąż na podstawie źródeł z epoki, które świadczą o tym, że wydarzenia Wielkanocy 1823 roku miały dla ówczesnych Polaków znaczenie doniosłe i symboliczne. Kazimierz Brodziński nazwał księcia Czartoryskiego „ostatnią kolumną w murach zawalonych”, z kolei Ludwik Kropiński wprost pisał: „On ostatni zamyka wstępujący do grobu owych starodawnych i znakomitych Polaków”. Bez wątplenia poczucie końca epoki było udziałem ówczesnych obserwatorów życia społecznego. Pozostawało im wyzwanie narodowe: dobre spożytkowanie jego dziedzictwa.

Skoncentrowanie się na dziedzictwie, a więc na wartościach, łączy artykuły prezentowane w drugiej części tej publikacji. Ściślej, wyodrębnione zostały trzy obszary idei: wartości, które były przekazywane kadetom za pośrednictwem podręczników szkolnych, następnie wartości przychodzące do nich niejako z zewnątrz i związane z nimi aspekty polityczne i religijne (oraz ich kontynuacje), a także wartości, które zostały przetworzone przez wychowanków Szkoły Rycerskiej i które możemy obserwować w teatrze kadeckim oraz w twórczości literackiej kadetów.

Rozdział poświęcony materiałom edukacyjnym stanowi jedyne w swoim rodzaju naukowe opracowanie podręczników szkolnych nie tylko w kontekście historii pedagogiki oświeceniowej. Warto pamiętać, że nowo powstająca Szkoła Rycerska nie mogła jeszcze korzystać z dobrodziejstw pracy Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, działającego przy Komisji Edukacji Narodowej, gdyż to powstało prawie dekadę później. Z kolei materiały edukacyjne wykorzystywane w dydaktyce jednostek zakonnych nie wystarczały do realizowania nowego programu nauczania i nie przystawały do profilu Korpusu Kadetów. Wraz ze zmianami w programie szkoły w kolejnych dekadach pojawiało się więc zapotrzebowanie na nowe materiały dydaktyczne. Brakowało podręczników i materiałów pomocniczych, tekstów źródłowych i wypisów chronologicznych. Dopiero w tym kontekście można obiektywnie docenić prace, które wyszły spod pióra triady prezentowanych autorów podręczników przygotowanych dla

Szkoły Rycerskiej: Jana Wulfersa, Józefa Kajetana Skrzetuskiego oraz Michała Jana Hubego.

Podręcznikom autorstwa Jana Wulfersa do języka polskiego, jak i odtworzeniu jego biogramu dość obszerny artykuł poświęciła Agnieszka Baran. Jak słusznie zauważyła: „Do XVIII wieku nauczanie języków narodowych, w tym języka polskiego, było uważane za rodzaj praktyki pomocniczej w trakcie nauki pozostałych przedmiotów, szczególnie języków obcych”. Wulfers w trakcie pobytu w Szkole Rycerskiej przekuł swoją pracę pedagogiczną w trzy podręczniki zawierające przekłady starożytnych tekstów łacińskich Korneliusza Neposa, Tytusa Liwiusza oraz Kwintusa Kurcjusza Rufusa. Spośród wielu ważnych spraw poruszanych przez Agnieszkę Baran szczególną uwagę warto zwrócić na omówienie pierwszej z książek, zawierającej przekład *Żywotów wybitnych mężów* Neposa. Jest ona szczególnym osiągnięciem Wulfersa i rzuca nowe światło na zagadnienia metodologii nauczania (w kontekście pedagogiki oświeceniowej, a także współczesnej). Okazało się bowiem, że właściwymi tłumaczami z języka łacińskiego na polski byli kadeci Szkoły Rycerskiej, rola zaś nauczyciela, jak tłumaczy Baran, „polegała na sprawdzeniu i uzupełnieniu pracy podopiecznych o elementy niezbędne dla tego typu dzieła”. Oczywiście wybór tekstów do tłumaczenia nie był przypadkowy: szlifowanie umiejętności językowych oraz translatorskich odbywało się na próbkach z życiorysów mężów-patriotów.

Drugi przykład podręcznika napisanego dla Korpusu Kadetów został omówiony przez Marię Asman w tekście *Oświeceniowy podręcznik do historii jako projekt dydaktyczno-wychowawczy. Józefa Kajetana Skrzetuskiego „Historia powszechna dla szkół narodowych na klasę III” i wydane do niej „Przypisy...”*. W artykule tym Asman wychodzi od biogramu Józefa Kajetana Skrzetuskiego, by następnie przejść do walorów dydaktycznych i wychowawczych, które zawarł w swojej narracji historycznej, uwzględniającej zarówno kulturę, politykę, jak i aspekty ekonomiczne czy geograficzne wydarzeń minionych. Co ciekawe, autor podręcznika historii nie pozostaje bezkrytyczny wobec czasów dawnych (np. krytykuje

zbyt duże wydatki na budowę egipskich piramid). Równocześnie warto dodać, że był to podręcznik do historii, który... nie zawierał dat, choć autor niezmiennie odwołuje się w nim do porządku chronologicznego od czasów starożytnych po swoją współczesność. Staje się to zrozumiałe, gdy zajrzy się na koniec podręcznika, gdzie zamieszczono tablice chronologiczne. Skrzetuski tworzył swój podręcznik z pełną świadomością tego, że to młodzi ludzie będą jego czytelnikami. Maria Asman bardzo zręcznie wykazuje, jak autor „w swoich komentarzach dokonuje precyzyjnego osądu pomiędzy tym, co w jego uznaniu jest pozytywne, a tym, co ocenia jako szkodliwe lub niekorzystne dla rozwoju lub bezpieczeństwa państwa”. Jego podręcznik do historii stanowi więc zarazem studium moralności, jak i studium polityczne. Upewnić mogą w tym dołączone doń *Przypisy do historii powszechnej...*, gdyż są to materiały opublikowane z myślą o nauczycielach korzystających z napisanego przez niego podręcznika. Ponownie otrzymujemy dowód na to, że zmiana myślenia w zakresie metodologii pedagogicznej była w czasach istnienia Korpusu Kadetów przemianą w stronę nowoczesnego myślenia o edukacji szkolnej.

Nie inaczej jest i z podręcznikiem do fizyki autorstwa Michała Jana Hubego. Tekst *Jednorożce, przeciwstopni i góry ogniste – w podręczniku Michała Jana Hubego, ostatniego generalnego dyrektora nauk* powstał w wyniku połączenia naukowych sił literaturoznawczyni, Joanny Ziółkowskiej-Krzywdy, oraz fizyka, Jana Krzywdy. Interdyscyplinarne spojrzenie przyniosło rewelacyjne efekty. Autorom udało się pokazać, w jak ważnym momencie był rozwój fizyki w czasach Hubego i w jaki sposób jego prace przyczyniły się do poszerzenia wiedzy z tej dziedziny. Co ważne, w sposób przystępny tłumaczą czytelnikom sposób prowadzenia wywodów fizycznych na dwóch konkretnych przykładach: aktualnej dziś dyskusji o kształcie Ziemi oraz pełnoprawnym wykładzie o ruchu. Następnie zaś przybliżają zagadnienia stojące w sprzeczności z współczesnym postrzeganiem nauki, dzięki czemu zrozumiałe staje się, dlaczego zawarte w podręczniku wywody i doświadczenia były wówczas niezbędne do realizacji programu tego przedmiotu w Szkole Rycerskiej, co dziś nie musi być

oczywiste. W przypadku Hubego mamy więc do czynienia z przykładem dydaktyka i naukowca, który jednocześnie przez dwanaście lat pełnił funkcję dyrektora generalnego najważniejszej wówczas w Rzeczypospolitej placówki pedagogicznej. *Wstęp do fizyki dla szkół narodowych* jest już kompendium napisanym na zlecenie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Widzimy zatem moment, w którym wysiłki grona pedagogicznego Korpusu Kadetów i środowiska Komisji Edukacji Narodowej zaczynają się spletać. To, co je łączy, to fakt wyboru najlepszych specjalistów do przyjęcia roli pedagogów i autorów podręczników szkolnych.

Część dotyczącą wartości związanych z edukacją w Szkole Rycerskiej zamyka artykuł Joanny Donefner *Losy biblioteki oraz zbiorów Korpusu Kadetów*. Wartością tego tekstu jest przedstawienie sylwetek bibliotekarzy, którzy po kolei zarządzali zbiorami biblioteki Korpusu Kadetów, a także ustalenie źródeł, z których pozyskiwano nowe publikacje, jak i tego, co wchodziło w skład zbiorów szkolnych. Autorka zwraca uwagę na szereg powinności i obowiązków należących do bibliotekarzy, których (tak jak i współcześnie) najczęściej nie jesteśmy świadomi. Wymienia m.in. zadania rady bibliotecznej, która miała obowiązek odebrania na swoich posiedzeniach sprawozdania bibliotekarza. To zaś obejmowało: „spis generalny kadetów, sprawozdanie/protokół z działalności członków rady, a także archiwum spraw bieżących, tj. propozycji reguł dyscypliny, spraw dotyczących edukacji, zmian i poprawek w sposobie nauczania, raporty biblioteczne, budżet Korpusu, spis kadetów wydalonych ze służby z adnotacją o zachowaniu przez nich prawa do noszenia munduru, spis nagan otrzymanych przez oficerów, kadetów, metrów oraz profesorów udzielonych przez radę”. Ponadto autorka omawia swoje znalezisko: książkę ze zbiorów Biblioteki Narodowej, *Oeuvres du philosophe de Sans-Souci* z 1750 roku autorstwa Fryderyka II Wielkiego, która należała do Johna Linda, a widniejąca na niej data świadczy o tym, że korzystał on z niej w czasie, gdy pełnił funkcję pierwszego dyrektora generalnego Szkoły Rycerskiej.

Następna wyodrębniona grupa artykułów stanowi edytorskie opracowanie trzech gatunków literackich: dialogu, kazań i przemowy, których

treści mogą oddać atmosferę ideową Warszawy w drugiej połowie XVIII wieku, dość trudną do zrekonstruowania dla współczesnego czytelnika. Pierwszy rękopis jest niezwykle – i to nie tylko dlatego, że podważa wartość edukacji w Korpusie Kadetów. Jego na wskroś antykrólewski charakter ma dla nas dodatkowe znaczenie: umożliwia pokazanie ówczesnego niejednorodnego klimatu politycznego w Warszawie oraz tego, że historia Korpusu to nie tylko pochwała jego środowiska i Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wskazuje na to prezentowany *Dyskurs polityczny Imci Pana Kadeta Szkoły Rycerskiej z Imci Panem Konwiktozem ex Collegio Nobilium Scholarum Piarum o maksymach politycznych z interesów snujących się w Rzeczpltej na dowód korzystania nowych funduszków edukacji w Zamku Warszawskim roku 1768 dnia 20 sierpnia*. Opracowania historyczno-literackie Gabrieli Pawlak oraz edytorskie Aleksandry Biardzkiej-Jackiewicz wskazują na wyjątkowość tego rękopisu, który nigdy wcześniej nie został opublikowany. Podstawą edycji uczyniono przekaz z Biblioteki Jagiellońskiej (BJ 87 IV), gdyż był to „najczytelniejszy (pisany w całości przez jednego skrybę), a zarazem najdłuższy tekst spośród wszystkich przekazów”, ponadto jako jedyny zawierał ślad proveniencji. Niemniej jednak udało się dotrzeć do jedenastu dotychczas znanych przekazów (co nie było proste ze względu na historię zmian sygnatur), lecz i zdołano odnaleźć nieznane dotychczas cztery przekazy rękopiśmienne. Liczby te potwierdzają, że mamy tutaj do czynienia ze źródłem, które musiało funkcjonować w licznych odpisach i wariantach w drugiej połowie XVIII wieku – a zatem było ono istotnym składnikiem ówczesnego dyskursu politycznego.

Innym typem dokumentu jest drukowana *Nauka o religii i obyczajności w czterech kazaniach dana JJ.PP. Kadetom w Kaplicy Korpusu roku 1787* autorstwa ks. Gabriela Jakubowskiego. Tomasz Jackiewicz poddał analizie i interpretacji metodą krytyki retorycznej *cluster criticism* kazanie pierwsze (*Nauka pierwsza w dzień św. św. Piotra i Pawła Apostołów*) oraz czwarte (*Nauka czwarta powiedziana przy otwarciu klas, gdy sześciu JPP. Kadetów brało nagrody za postępek w naukach powiedziana w niedzielę 15. po Świątkach*).

Analizując słowa kluczowe (zrównanie wiedzy i oświecenia, ojczyzny i narodu), analogie i tematy, Jackiewicz dochodzi do wniosku, że – według Jakubowskiego – temat posłuszeństwa i zachowywania praw kościelnych i świeckich jest głównym przesłaniem łączącym byt obywatela i chrześcijanina. Są zatem kazania Jakubowskiego zbiorem ideowo zbliżonym do *Katechizmu kadeckiego*; jak pisze Jackiewicz: są „ciekawym przykładem ścisłego łączenia w Szkole Rycerskiej dwóch wartości, które dziś często wydają nam się całkowicie sprzeczne – nauki i wiary”.

Tuż za analizą kazań zamieściliśmy *Mowę Jasnie Wielmożnego Jmci Pana Ludwika Fundament-Karśnickiego...* w opracowaniu Magdaleny Krawczyk. Mowa ta została wygłoszona 16 kwietnia 1791 roku z okazji zakończenia roku szkolnego w Szkole Rycerskiej oraz przy okazji lustracji – Karśnicki należał bowiem do prokrólewskich patriotów i z ramienia Komisji Wojskowej lustrował Korpus Kadetów. Co ważne, jest to kolejny dokument, tym razem druk, nieodnotowany w dotychczasowych spisach bibliograficznych; nie wspomina o nim także Karol Estreicher. Prezentowana mowa skierowana jest do kadetów postrzeganych jako elita, która powinna kierować się zbiorem zasad umożliwiającym zachowywanie się zgodne z cnotą i religią. Połączenie przez Karśnickiego cnoty jako kategorii humanistycznej z religią jako tradycją narodową ma szczególnie wydzźwięk ideowy, gdy uwzględnimy fakt, że mowa ta została wygłoszona na kilkanaście dni przed uchwaleniem Konstytucji 3 maja. Jak słusznie zauważa Krawczyk, eksponowanie idei odrodzenia się narodu nabiera w tym kontekście dodatkowych, patriotycznych znaczeń.

Atmosfera ideowa w Warszawie drugiej połowy XVIII wieku mogła być znacznie bardziej tradycjonalistyczna, niż często się przypuszcza, skoro nawet w szkole państwowej, określanej mianem świeckiej, cnota zawsze szła w parze z patriotyzmem ugruntowanym na tradycji religijnej. Uważne przyjrzenie się wartościom wpajanych uczniom Szkoły Rycerskiej wskazuje na to, że choć bez wątpienia była to szkoła świecka, to jednak fundamentem jej wartości była religia katolicka i to poprzez jej pryzmat definiowano pojęcia zachowań obywatelskich oraz patriotyzmu. Czy profil

ten został zachowany również w korpusach kadeckich istniejących po 1794 roku? Zagadnieniu temu przyjrzała się Edyta Pętkowska-Grabowska, z której tekstu *Kaliski korpus kadecki w latach 1794–1832* wynika, że pruska szkoła w Kaliszu „korzystała z dziedzictwa i kontynuowała tradycję Szkoły Rycerskiej w Warszawie”. Szkolnictwo stanowiło wówczas dla władz efektywne narzędzie germanizacji, ale też istniało duże zapotrzebowanie na oficerów w rozwijającej się armii. Ustalenia Pętkowskiej-Grabowskiej wskazują na to, że korzystanie z doświadczenia i tradycji warszawskiego Korpusu Kadetów było zakrojone na szeroką skalę. Mało kto wie, że poza samą strukturą organizacyjną jednostki wojskowo-naukowej, inspirowaną Szkołą Rycerską, w Korpusie w Kaliszu stworzono tekst analogiczny do *Katechizmu kadeckiego* Adama Kazimierza Czartoryskiego. Jego autorem był Józef Lipiński, a utwór był podzielony na dwie części i nosił tytuły: *O powinnościach Młodzieńca w Korpusie Kadetów* i *O powinnościach Kadeta po zakończeniu i wyjściu z korpusu*. Funkcję komendanta generalnego w Kaliszu pełnił od 1808 roku Stanisław Kostka Potocki, zresztą zgodnie z wcześniejszymi projektami ks. Józefa Poniatowskiego, który właśnie jego osobę widział jako potencjalnego „zwierzchnika naczelnego korpusów”. Korpus kaliski był też wspierany przez Stanisława Staszica, który opracował dlań *Prawidła zachować się mające w przyjmowaniu kandydatów do Korpusu Kadetów*. Już przyjrzenie się tylko jednej (z wielu) form kontynuacji tradycji Szkoły Rycerskiej zachęca do opracowywania dalszych tropów kadeckich, zarówno instytucjonalnych, jak i powiązanych z historiami poszczególnych absolwentów warszawskiej placówki.

Przyjmowanie światopoglądu proponowanego uczniom przez kadrę Szkoły Rycerskiej odbywało się na pewno w różnym stopniu i na wielu płaszczyznach. Jedną z nich była twórczość kadecka, będąca oczywiście z jednej strony narzędziem edukacji literackiej, moralnej i politycznej, z drugiej zaś – stanowiąca przestrzeń do wyrażania siebie i szlifowania twórczego potencjału młodzieży kadeckiej. Wiadomo, że juvenilia poetyckie Juliana Ursyna Niemcewicza pochodzą właśnie z czasów jego edukacji w Szkole Rycerskiej. Jak wspomina w pamiętnikach:

Za młodych lat uczulem w sobie wielką ochotę do poezji i literatury; w szesnastym roku napisałem wesołe poema w czterech pieśniach pod tytułem *Wojna kobiet*. Dała do tego powód znajomość kadetów z córkami oficerów gwardii litewskiej i rozmaitych panien dworskich odwiedzających je: odwiedzali one i kadeci; gry różne, tańce, zaloty, zazdrości były treścią poema. Usłyszał o nim książę Czartoryski, komendant nasz, kazał je sobie przynieść, czytał i napisawszy na nim krytykę swoją, odesłał mi je na powrót. Tym to może dziecinny wierszom winienem wstęp do szczególnego opiekowania się mną pana tego.

Jak widać, różny obrót przybierały sprawy kulturalne i literackie w życiu Szkoły Rycerskiej! Niestety, *Wojna kobiet* wciąż uznawana jest za zaginioną...

Nie zaginęły natomiast prezentowane w tym tomie wiersze okolicznościowe kadetów napisane z okazji publicznego popisu nauk, egzaminów kadeckich, urodzin króla oraz Adama Kazimierza Czartoryskiego. Dwa pierwsze wiersze były publikowane w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”: *Do Najjaśniejszego Pana młodź Korpusu Kadetów* w 1771 roku, z kolei *Wiersz do Jego Królewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego, przytomnością swoją zaszczycającego publiczny roczny popis w Szkole Rycerskiej* autorstwa Józefa Skarżyńskiego w 1773 roku. Podobnie jak tekst *Ody do J.K.M. w Dzień Egzaminu* jest ponadto dostępny w materiałach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Możliwość debiutu poetyckiego, pomimo wysokiego stopnia jego literackiego skonwencjonalizowania, była zapewne ogromnym wyróżnieniem dla młodych kadetów. Nieco inaczej ma się historia z wierszem adresowanym do generała ziem podolskich. Utwór ten zachował się jako odpis rękopiśmienny w archiwum księżnej Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej oraz jako fragment poematu opisowego *Ziemiaństwo* autorstwa Kajetana Koźmiana. Marta Gastoł w bardzo przekonujący sposób łączy jego postać z dwoma wychowankami Szkoły Rycerskiej, generałami Michałem Sokolnickim i Karolem Kniaziewiczem. Powstały w ten sposób krąg osób to już nie tylko absolwenci Korpusu Kadetów, lecz szerzej, właśnie środowisko,

do którego zaliczyć należy również autora *Ziemiaństwa*. Z przypisu do *Pieśni III* wynika, że Sokolnicki, pomysłodawca tego przedsięwzięcia literackiego, odczytał utwór dedykowany Czartoryskiemu w 1809 roku „w przedsionku pałacu Kazimierzowskiego”, podczas odsłonięcia postawionego tam pomnika komendanta Szkoły Rycerskiej.

W przedsionku tym, lub raczej na całej przestrzeni parteru Pałacu Kazimierzowskiego, później zaś w specjalnie przeznaczonym na ten cel budynku, wystawiano spektakle teatralne z udziałem kadetów jako aktorów, choć role przyjmowali także damy i kawalerowie z otoczenia Stanisława Augusta. Genezą powstania teatru Szkoły Rycerskiej oraz jego funkcjonowaniem zajął się Antoni Franke, który w swoim artykule zwraca uwagę na to, że szkoła wojskowa, jaką był Korpus Kadetów, kładła wyjątkowo duży nacisk na tzw. kunszt, czyli przedmioty związane z tańcem i muzyką. Pomysłodawcą, twórcą i głównym organizatorem teatru kadeckiego był brygadier Ferdynand Ciszewski, któremu Franke zasłużenie poświęca sporo uwagi. Scenę kadecką otwarto w 1769 roku premierą *Junaka* autorstwa Stanisława Mycielskiego. Amatorski teatr kadecki miał nauczyć uczniów prezencji, elegancji i gracji, którą zwłaszcza Adam Kazimierz Czartoryski uważał za dowód dobrych manier. Nie chodziło zatem o szeroki zasięg oddziaływania czy też częste wystawianie premier teatralnych. Niewielkie audytorium oraz poziom gry aktorskiej miały raczej charakter drugorzędny. Jedną z najsłynniejszych wystawianych sztuk była *Panna na wydaniu* – debiut skądinąd teatromana i teoretyka teatru, księcia Czartoryskiego. Realne efekty funkcjonowania tego teatru – nie zawsze bezpieczne – przetrwały do dziś w zapisach z epoki. Udało się dotrzeć do materiałów przywołujących sytuację na szczęście nie tragiczną w skutkach: podczas jednego z wieczorów przez nieuwagę kadetów obsługujących sceniczną aparaturę doszło do upadku dwóch żyrandoli, niemalże na widzów. O incydencie tym rozpisywała się prasa, dzięki czemu i nasz współczesny obraz funkcjonowania teatru kadeckiego ożywa...

Trzeci wyodrębniony przez nas obszar to kultura materialna. Zagadnienia te otwiera artykuł poświęcony najważniejszemu budynkowi Szkoły Rycerskiej – Pałacowi Kazimierzowskiemu. Joanna Ziółkowska-Krzywda na podstawie odkrytych przez siebie w Archiwum Muzeum Wojska Polskiego źródeł, nieznanym historykom, uzupełnia rekonstrukcję historii, projektów oraz zasad funkcjonowania pałacu i koszar kadeckich. Jest to materiał interesujący nie tylko dla historyków architektury. Wskazują na to schematy zakwaterowania Korpusu Kadetów z ok. 1770–1774 roku z otwartymi i zamkniętymi doklejkami odzwierciedlającymi parter i piętro pałacu. To rzadko dziś spotykany typ osiemnastowiecznych planów.

Drugi tekst w tym rozdziale jest z kolei źródłem, które również poszerza nasz obraz funkcjonowania koszar kadeckich, tyle że w sytuacji zagrożenia. *Ustawa względem ognia dla koszar do Korpusu Kadetów...* autorstwa Fryderyka Moszyńskiego jest drukiem pochodzącym z 1773 roku. Z opracowania oraz transkrypcji tego dokumentu, które zostały przygotowane przez Aleksandrę Biardzką-Jackiewicz, wiemy, jak wiele informacji można uzyskać z tekstu-regulaminu. Są to, dla przykładu, pory użytkowania światła, a więc rytm dnia szkoły, zasady funkcjonowania pieców, kominów, świec w poszczególnych budynkach, czy też noszenia specjalnych latarni pomiędzy nimi. Z obrazu tego wyłania się hierarchia odpowiedzialności za konsekwencje zaproszenia ognia (sierżant pałacowy, profos, kapral ordynansów, murgrabia, dobosze oraz furier), lecz także informacje o nowoczesnym sprzęcie gaśniczym, który był rzadkością w ówczesnej Warszawie. Niewątpliwie wartością opracowania Aleksandry Biardzkiej-Jackiewicz jest uczynienie z ustawy przeciwpożarowej źródła do badania życia społecznego Szkoły Rycerskiej.

Innym aspektem funkcjonowania korpusu królewskiego zajął się Joachim Snoch w tekście poświęconym kulinariom. Przeprowadzony przez niego rekonesans dotyczy dwóch kwestii: żywienia oraz zasobów kuchennych. Snoch nie zadowolił się jednak wspomnieniami kadetów o tym, że potrawy były „proste” i „pożywne”, lecz zgodnie z założeniami naszej grupy badawczej sięgnął głębiej, czyli do źródła archiwalnego. Dzięki

temu swoje rozważania oparł na „ekspensie kuchennej” za 1766 rok: *Tabela miesiącami zebrana wszelkiej ekspensy kuchennej dla Korpusu Kadeckiego, jako niżej wyraża się* została zidentyfikowana w Zbiorze Popielów w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Dokument ten pozwolił Snochowi na omówienie produktów i półproduktów kucharskich realnie znajdujących się w spiżarni Korpusu Kadetów w tamtym roku. Warto podkreślić również, że zajął się on problemem, z którym często borykają się historycy kulinariów, mianowicie miarami danych produktów, które nie zawsze odpowiadają wartości liczbowej i dlatego nie są współcześnie zrozumiałe (chodzi np. o kwarty, funty, sztuki czy kopy, lecz mamy też faski, garnce czy kamienie).

W ostatnim artykule (Agaty Wdowik) tej części, jak i całego tomu, kultura materialna została potraktowana dość osobliwie. Punktem wyjścia dla jej zdefiniowania uczyniono wodę. Zakreślona w ten sposób panorama życia codziennego Szkoły Rycerskiej objęła swoim zasięgiem kwestie związane z jej lokalizacją na Skarpie Warszawskiej oraz granice posesji z czterech stron świata. Omówiony więc został historyczny aspekt nadrzecznej lokalizacji koszar kadeckich, Pałacu Kazimierzowskiego oraz jego ogrodów od strony wschodniej (w tym niedaleko położonych łaźni wiślanych oraz miejsca kąpieli rzecznych), od strony południowej: związanych z nią źródeł wody pobieranej na użytek codzienny (kuchnia, stajnie, łazienki, pralnia, higiena) oraz wód studziennych (ustalenie lokalizacji studni), od strony północnej: której granicę wyznaczał rów ściekowy, stanowiący część scharakteryzowanego systemu kanalizacyjnego koszar kadeckich, a także od strony zachodniej, której naturalną granicą była ulica Krakowskie Przedmieście, wielokrotnie przebudowywana, lecz bez uwzględnienia zadowalającego systemu jej gospodarki wodnej. Hydrologiczna panorama funkcjonowania Szkoły Rycerskiej zakończona została refleksją nad jakością wody w XVIII wieku. Okazuje się bowiem, że dostępne są materiały zawierające informacje o jakości ówczesnej wody z Wisły czy też wody studziennej. One też domykają trzeci i ostatni krąg tematyczny prezentowany w niniejszym tomie,

po którym poruszanie się mają ułatwić indeks osobowy oraz bogaty spis ilustracji.

Publikacja kadeckiego tomu drugiego, *Ludzie – wartości – kultura materialna*, domyka trzyletni okres prac badawczych grupy Szkoła Rycerska. Pierwszy tom był wyzwaniem przede wszystkim w odniesieniu do materiałów źródłowych. Stał się podstawą zawierającą wszystkie najważniejsze dokumenty ustanawiające istnienie Korpusu Kadetów w Warszawie. Drugi tom jest osiągnięciem innego rodzaju – pokazuje, jak bardzo mogą rozwinąć się umiejętności i zdolności edytorskie, archiwistyczne, tekstologiczne, gdy stworzone są komfortowe warunki do pracy intelektualnej. Taką szansę otrzymaliśmy. Pozostaje mieć nadzieję, że została ona odpowiednio wykorzystana.

W XVIII wieku przedmowa, jak wiadomo, stanowiła gatunek literacki *par excellence*. Na zakończenie niniejszej charakterystyki prezentowanego drugiego tomu *Kadetów Korpusu Kadetów* pozostaje odwołać się do *Przemowy do czytelnika*, którą Jan Wulfers, nauczyciel języka polskiego w Szkole Rycerskiej, zamieścił w książce z 1783 roku będącej przekładami autorstwa kadetów z *Żywota wybitnych mężów* Korneliusza Neposa. W swoim wprowadzeniu zaprasza on do zgłaszania błędów, omyłek, sugestii na temat tego, co warto poprawić, dodać lub ująć z opublikowanego tekstu, bo kto wie – może w przyszłości przyjdzie mu wydać tę książkę raz jeszcze. Na koniec zaś poleca swoją pracę czytelnikowi. I mnie nie pozostaje czynić inaczej.

dr Agata Wdowik